Nr. 210. Kraków, Piątek 13 Września 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	—
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pocztowe na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.*

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 3.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „N. Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „N. Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skala w Sukiennicach, — Handel J. Bajer, przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą, od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** za miejsce wiersza drobnem pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się nadsyłać naprzód pocztowym przekazem. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Pluha, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Flassnera; — **W Rzeszowie** księgarnia ... Pelara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileckiej; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — **W Paryżu** Agence Havas, ... Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Sprawy sejmowe.

Budżet krajowy na r. 1890 w porównaniu z budżetem na r. 1884.

II.

Przechodzimy obecnie do działu **dochodów**. Wiadomo, że tak zwane dochody „własne" funduszu krajowego są bardzo małe i — jak obecnie — zaledwo dziesiątą część wydatków pokryć mogą, całą zaś resztę, więc 9/10, pokrywać się musi z dodatków do podatków. Dochody te w ciągu lat tylko bardzo małym uległy zmianom — podwyższenie ich, jeżeli jest możliwe, to tylko o bardzo nieznaczne kwoty. Przekona o tem następujące zestawienie dochodów obu budżetów, które porównywamy:

	na r. 1884 złr.	na r. 1890 złr.
I. Odsetki od chwilowej lokacyi	15.000 —	5.500
II. Dochody z dróg krajowych	229.910 —	216.990
III. Nadwyżki od zakładów dotowanych	20.194 —	8.180
IV. Zwroty zaliczek	30.300 —	33.600
V. Zwroty pożyczek	22.864 —	5.589
VI. Dochody szkoły lasowej	5.390 —	5.400
VII. Dochody szkół i folwarku w Dublanach	35.629 —	39.861
VIII. Dochody szkół i folwarku w Czernichowie	32.200 —	32.860
IX. Dochody innych szkół krajowych	— —	13.420
X. Zwroty za sprawdzanie rachunków aptekarskich	600 —	600
XI. Dochody z pozostałości funduszu zapomogi z roku 1866	— —	12.840
XII. Rozmaite	25.330 —	48.024
Razem	417.417 —	422.364

Różnica między dochodami jest bardzo mała, wynosi bowiem tylko 4.947 złr. Że jednak w budżecie na r. 1884 była — niewłaściwie do dochodów rozmaitych (rubr. XII) wstawiona kwota 22.500 złr. dochodu z uchwalonej przez Sejm pożyczki hipotecznej na budowę pralni w szpitalu krajowym we Lwowie, przeto rzeczywiste dochody, na r. 1884 preliminowane były o tę kwotę mniejsze, a różnica między dochodami obu porównywanych lat wynosi 27.447 zł. W poszczególnych rubrykach różnice są tak małe, że nie potrzebują obszernych wyjaśnień. Mniejsze dochody są na r. 1890 preliminowane w rubrykach: odsetki od chwilowej lokacyi, mniej o 9.500 złr. — dochody z dróg krajowych mniej o 12.920 złr.; ponieważ od dłuższego już czasu skutkiem przeprowadzenia nowych linij kolejowych dochód z myta upada — nadwyżki od zakładów dotowanych mniejsze są o 12.014 złr. — zwroty pożyczek o 17.275 złr. z powodu że najważniejsze w tej rubryce pozycye dochodu przeniesione zostały na stały fundusz przemysłowy. Wyższe są dochody w rubrykach: zwroty zaliczek o 3 300 złr. więcej — dochód z Dublan o 4.232 złr. z Czernichowa o 660 złr. — i rozmaite dochody o 22.694 złr. — właściwie zaś potrąciwszy z dochodów r. 1884 wspomnianą powyżej kwotę 22.500 zł. różnica wyniesie 45.144. Jako nowe pozycye dochodów przybyły: dochody innych szkół krajowych 13 420 zł. (czemu jednak, tak samo jak dochodom z Dublan i z Czernichowa odpowiadają wyższe wydatki) tudzież dochód z pozostałości zapomogi z r. 1866 w kwocie 12 840 złr. Ta ostatnia rubryka dochodów zniknie z budżetu — jeatto bowiem przeniesiona na fundusz krajowy pozostałość funduszu zapomogowego z r. 1866, który na swoje należytości czynne, wpływające do funduszu krajowego. Po całkowitem ściągnięciu tych należytości dochód ten oczywiście ustanie.

Porównajmy teraz niedobory obu lat i sposób ich pokrycia.

	na rok 1884 złr.	na rok 1890
wydatki	3,441.124 złr. —	4,314.358 złr.
dochody	417.417 —	422.364
niedobór	3,023.707 —	3,891.994

Jest zatem w roku 1890 niedobór wyższy o 868.287 złr. — W roku 1884 pokryto go przez rozpisanie dodatków do podatków bezpośrednich po 27 ct. od każdego złr. w. a. całej należytości podatkowej. Że zaś wydatność jednego centa dodatku wynosiła wówczas tylko na 97.400 złr. — a to na podstawie rzeczywistych wpływów lat poprzednich, przeto 27 ct. dało tylko 2,629.800 złr. — resztę zaś niedoboru w kwocie 393.907 złr. pokryto z milionowej pożyczki, którą Sejm na pokrycie niedoborów z lat 1882, 1883 i 1884, zaciągnąć polecił. Gdyby zaś chciano cały niedobór pokryć dodatkiem do podatków, byłby on wynosił 31 ct. od 1 złr. w. a.

Niedobór roku 1890 preliminowano na złr. 3,891.994. Gdyby on miał być całkowicie pokryty z dodatków do podatków, to wobec tego, iż wydatność jednego centa dodatku wynosi obecnie 103.000 złr. — trzebaby rozpisać dodatek w wysokości 38 ct. (ściśle: 37·78) od 1 złr. całej należytości podatków bezpośrednich, a więc o 3 ct. więcej niż na rok bieżący. Tego jednak chce Wydział krajowy uniknąć wobec faktu, że już na rok bieżący 1889 rozpisano dodatek o 4 ct. wyższy, niż był w roku 1888 — i że tegoroczna klęska rolnicza podwyższeniu dodatków nie sprzyja. Wydział przeto wnosi o uchwalenie dodatku 36 ct. co da 3,708.000 złr. — pozostałą zaś resztę niedoboru pokrywa 1) pożyczką 51.135 złr. z funduszu domestykalnego — 2) przelaniem do skarbu krajowego „funduszu policyi krajowej" w kwocie 132.859 złr. Przeciw tej „inkameracyi" funduszu policyi krajowej to jedno tylko dałoby się zarzucić, że najwłaściwszym sposobem użycia funduszu tego byłoby założenie domu pracy przymusowej, co wobec coraz wzrastającego włóczęgostwa w kraju jest jedną z najbardziej naglących potrzeb. Jeżeli teraz fundusz ten się zużyje — to na założenie domu pracy przymusowej trzeba będzie znowu zaciągnąć pożyczkę. W rezultacie wszakże wyjdzie to na jedno — bo czy pożyczkę zaciągnąć teraz na pokrycie niedoboru czy później na wspomniany zakład, finansowy efekt będzie ten sam.

Z tych uwag i obliczeń widzimy — że:

1) na początku ubiegłego sześciolecia pobierano dodatku do podatków 27 ct. — obecnie 36 ct. — o 9 ct. więcej —

2) że gdyby *cały* niedobór chciano pokryć dodatkiem, byłby ten dodatek wynosił z początkiem sześciolecia 31 ct. obecnie zaś wynosiłby 38 ct. o 7 ct. więcej —

3) że w cyfrze ogólnej wzrosło obciążenie ludności na cele funduszu krajowego z 2.629.800 złr. na 3,708.000 złr. — a więc o 1,078.200 złr.

4) że wydatność centa dodatku wzrosła w tem sześcioleciu z 97.400 złr. na 103.000 złr., więc o 5.600 złr. — a mimo to zachodzi potrzeba wyższej stopy dodatku, czyli, że **wydatki funduszu krajowego rosną szybciej niż siła podatkowa ludności.**

Ten wynik jest decydującym, gdy się chce jakikolwiek plan finansowy na przyszłość ułożyć. Weźmy jeszcze drugi czynnik, który tu w rachubę wejść musi: dodatek na **fundusz indemnizacyjny** i zestawmy go z dodatkiem na fundusz krajowy. Ażeby zaś mieć cyfry z możliwie dłuższego przeciągu czasu, cofnijmy się do roku, od którego dopiero porównanie jest możliwe, t. j. do roku, w którym pocięto dodatki podwójnie od całej należytości podatkowej, więc do r. 1882. Dodatki wynosiły:

w roku	na fundusz krajowy ct.	na indemnizacyjny ct.	razem
1882 —	27 —	30 —	57
1883 —	27 —	31½ —	58½
1884 —	27 —	31½ —	58½
1885 —	30 —	31½ —	61½
1886 —	30 —	30 —	60
1887 —	31 —	28 —	59
1888 —	31 —	27 —	58
1889 —	35 —	28 —	63
1890 —	36 —	27(?) —	63

Ostatnią cyfrę wstawiamy w przypuszczeniu, że fundusz indemnizacyjny będzie na rok przyszły wymagał takiego samego dodatku, jak w latach poprzednich. Jeżeli ono się sprawdzi, w takim razie ogólne podwyższenie dodatków w porównaniu z r. 1884 wynosiłoby 4½ ct. od 1 złr. podatku. Nie należy zaś zapominać, że to podwyższenie byłoby jeszcze o 2 ct. wyższe, gdyby się części niedoboru nie pokrywało częściowo pożyczką, a w większej części inkameracyą funduszu policyi krajowej. Co jednak jest najgorsze: po zużyciu tego funduszu już nic, albo bardzo nie wiele pozostanie do inkamerowania. Ten sposób pokrycia zatem już w latach następnych nie będzie możliwy. I dla tego też, już w budżecie na rok 1891, gdyby on nawet — co niemożliwe — w wydatkach nie wzrósł, zajdzie konieczność albo pozostawienia niedoboru do pokrycia pożyczką, albo też podwyższenia znowu dodatku do podatków najmniej o 2 ct. Ale wydatki wzrastają, one już w samem wykonaniu niektórych ustaw krajowych wzrastać muszą, one ponadto *powinny* wzrastać, jeżeli się na seryo pojmuje akcyę krajową w kierunku oświaty i bytu ekonomicznego. Jest zatem dla nas rzeczą prawie pewną, że jeżeli się nie obmyśli innych środków, to do końca peryodu indemnizacyjnego, t. j. do końca r. 1898 oba dodatki łącznie wzrosną co najmniej do 80 ct. Czy jednak taki wzrost dodatków, takie przeciążenie jest możliwe, bez narażenia już samej siły podatkowej, siły produkcyjnej? Na to pytanie trzeba sobie już teraz odpowiedzieć — a odpowiedź ta sądzimy musi wypaść przeciw dalszemu podnoszeniu dodatków a za szukaniem dróg nowych.

Wojenny okręg kijowski.

Z Petersburga piszą do *Dziennika Poznańskiego*:

Nominacya generała Dragomirowa naczelnikiem kijowskiego okręgu wojennego ma znaczenie niezwykle doniosłejsze niż mianowanie hr. Aleksandra Ignatiewa generał gubernatorem kijowsko-wołyńsko-podolskim.

Hr. Ignatiew, brat młodszy słynnego „Mentir-Paszy", twórcy traktatu San Stefano, nie jest wcale osobistością wybitną. Zaliczają go wprawdzie do obozu tj. „nastajaszczich russkich ludiej", ale tych teraz wszakże nowego prądu pełno wszędzie, przy dworze, w armii, w radzie państwa, w senacie, w ministerstwach, w wyższej administracyi prowincyonalnej. Wszyscy są „*nastajaszczie russkije ludi*" zwłaszcza aspiranci do wyższych urzędów i wszędzie spotykać się można teraz z gorliwymi adeptami ideałów Tołstoja, Pobiedonoscewa, Katkowa, Zinowjewa i Łamańskiego.

Nowy zatem wielkorządca nadnieprzański jest jednym z wielu i kwita, a rządy jego będą dalszym ciągiem starań około „*raspołaczenia kraja*". W tym względzie zresztą nie możemy mieć żadnych a żadnych iluzyi. Postępowanie Rosyi względem naszej narodowości może się zmienić na brzegach Wisły, ale nigdy na brzegach Dniepru, Dźwiny lub Wilii. Litwa i Ruś będą zawsze wystawione na eksperymenta russyfikacyjne, Polacy tamtejsi zawsze będą prześladowani, tępieni, wypierani ze swych kątów i gniazd. Rzecz może się zmienić w szczegółach, w formach, w gruncie i zasadzie pozostanie to samo, chociażby nawet prąd liberalny stanowczo wziął górę. Tylko oderwanie tych ziem od Rosyi może przywrócić miejscowemu elementowi polskiemu należne mu prawa.

W najbliższej przyszłości należy nawet oczekiwać nowych kroków ku krzywdzeniu obywatelstwa polskiego na Rusi na korzyść chłopów, aby w ten sposób szerzyć propagandę russofilską w ludzie Galicyi Wschodniej i Bukowiny.

Mianowanie bowiem Dragomirowa generałem naczelnym w Kijowie nastąpiło wskutek pewności niemal, że starcie się z Austryą jest nieuniknionem w niedalekiej przyszłości i że już teraz należy gotować się do tej ewentualności. Owóż Dragomirow tak samo jak Obruczew, naczelnik sztabu generalnego i Leer jego następca w akademii wojennej — są ojcami i apostołami w Rosyi t. zw. kierunku psychologicznego w sztuce militarnej.

Nastrój żołnierza i ludności na teatrze wojny uważają oni za jeden z najważniejszych czynników w kampaniach. Dragomirow przez długie lata toczył w prasie i na katedrze namiętną walkę o ten czynnik ze starymi zwolennikami ciasnej formalnej dyscypliny. Obecnie przyjąwszy to nowe stanowisko li tylko dlatego, że ma ono być progiem do jedności naczelnego wodza armii której najbliższym objektem będzie — Przemyśl a następnie Lwów, generał ten niewątpliwie użyje wielkiego swego wpływu w Petersburgu, ażeby i działalność cywilną władz wielkorządztwa kijowskiego uczynić odpowiadającą temu celowi.

Niebawem usłyszymy coś o „lasach i pastwiskach", o wyzyskiwaniu chłopa czerwono-ruskiego przez „napływową" szlachtę polską, o misyi Rosyi oswobodzicielki nad Pełtwią i Sanem i dowiemy się, że w tym kierunku pewne generała w pracach jego strategicznych i taktycznych panowie Naumowicz i podobni biorą czynny udział i grają wybitną rolę.

Mamy poważne dane robić te przypuszczenia i mówimy je nie tylko z obowiązku kronikarskiego, ale i dlatego ażeby przez podniesienie wasze ostrzedz zawczasu rodaków naszych w dzielnicach pod berłem rakuskiem. Interes narodowy wymagać będzie teraz nie tylko baczności, ale też przenikliwości społeczno-politycznej.

Należy zbadać, czy przyszła propaganda rosyjska może mieć jakie oparcie w aspiracyach ludu na Rusi Czerwonej i rozważyć, w jaki sposób możnaby oddziałać na usunięcie jej z pod stóp przyszłych oswobodzicieli.

Zjazd notaryuszów we Lwowie.

Lwów, 11 września.

(—) Dzisiaj o godzinie 10 rano odbył się doroczny zjazd regentów galicyjskich w wielkiej sali ratuszowej. Zgromadzenie zagaił p. Muczkowski, notaryusz z Krakowa i w przemówieniu swem z uznaniem podniósł, że zjazd wywarł tak licznie. Charakterystycznem zjawiskiem było, że z lwowskich notaryuszów zjawił się tylko p. Blumenfeld. Z prowincyi przybyli pp.: Dr. Władysław Bodyński ze Złoczowa, Tytus Bujnowski z Pilzna, Piotr Kuryś z Lutowisk, Józef Onyszkiewicz ze Zborowa, dr. Tadeusz Biliński ze Skałatu, Józef Kapko z Niemirowa, Karol Morawetz z Ustrzyk, Maryan Władyczyński, Ignacy Kraus z Sokala, Adolf Schapira z Żabłotowa, Wiktor Krokowski z Mościsk, Pędracki z Dubiecka, poseł Vayhinger z Starego Sącza, dr. Blumenfeld Józef ze Lwowa, Ignacy Żdrassil ze Stanisławowa, Hołub z Jaworowa, Hołub (kandyd. not.) z Jaworowa, Maryan Minkusiewicz z Różniatowa, Stanisław Matkowski z Szczerca, Stronczak z Sądowej Wiszni, Julian Celewicz z Uhnowa, Fiebich z Mielca, Władysław Janicki z Radymna, Ignacy Frankowski z Przemyśla, Lenartowicz z Kołomyi, Ornstein z Tłumacza, Kuryłowicz Eugeniusz z Rawy, Konstanty Widacki z Budzanowa, Witkiewicz Emil kandydat z Brzozowa, Stefan Muczkowski z Krakowa, dr. Kazimierz Bystrzanowski (kand.) z Krakowa, Stanisław Tokarski kandydat ze Lwowa, Jan Skwarczyński z Kulikowa, Midowicz z Brzostka, Adamski z Baligrodu, Janiszewski z Brodów, Witosławski z Tyśmienicy, Znamirowski z Gorlic.

Na porządku dziennym było kilka ważniejszych spraw, które wywołały dłuższą dyskusyę, wnioski jednak przygotowane przez wydział zostały przyjęte bez zmiany.

Najwięcej przedmiotu do dyskusyi dostarczyła odezwa wydziału powiatowego w Nisku, w sprawie reformy ustawodawstwa spadkowego i uregulowania spraw sierocińskich, w której to odezwie, wydział ten nagromadził liczne fałszywe daty, a wyrażenia, jakich użył w tym memoryale, zawierają według zdania jednego z mówców obrazę stanu notaryalnego i kwalifikują się pod przepisy §. 491 i 493 u. kr.

ŚWIĘTE OGNIE.

POWIEŚĆ

MICHAŁA WOŁOWSKIEGO.

24 (Ciąg dalszy.)

— Jestem Kazimierz Barski — ozwał się przybyły.

— Bardzo mi przyjemnie — odparła Marychna i zaprezentowała doktora, na którego pan Kazimierz spojrzeć nawet nie raczył.

— Proszę, niech pan dobrodziej raczy spocząć, ojciec niezawodnie niebawem nadejdzie.

— Ja nie przyjechałem z interesem do jej ojca, ja przyjechałem z interesem *do niej*...

— Do kogo panie?... do mnie?...

— Tak.

— Czemże służyć panu mogę? — spytała Marychna, którą ton przybyłego raził mocno, ale którego zrozumieć nie mogła.

— Samo już nazwisko moje powinno wytłómaczyć wszystko.

— Doprawdy, stawia mnie pan w niesłychanie trudnem położeniu, gdyż wyznać muszę, iż nazwisko jego nic a nic mnie nie objaśnia.

— Jestem ojcem Jerzego.

— Tak się domyślałam.

— Dowiedziałem się przypadkiem, że syn mój tu zbyt często bywa.

— W istocie pan Jerzy dosyć często odwiedzać raczy nasz dom ubogi, jak również i jego siostra.

— Co? Lola? Moja córka! Czyż i to niewinne dziecko wciągnięto do zmowy, do tego spisku, jakiście przeciw memu synowi uknuli?

— Nie rozumiem pana.

— Aha, nie rozumiesz moja panno, ale ja rozumiem doskonale wasze zamiary! Zręcznieś się wkręciła do niego, nie ma co mówić! chłopiec zgubiony, plecie androny o połączeniu się z tobą węzłem dozgonnym; ha, ha, ha! Ale nic z tego moi państwo, przerachowaliście się, trzeba było i mnie wziąć w rachubę!... No krótko i węzłowato: ileż pan Czaplic ci płaci za pomaganie mu w jego planach? Ja podwajam sumę, jeżeli się zgodzisz na moje żądanie....

Wszystkie te obelgi posypały się tak prędko na głowę zdumionej dziewczyny, że nie mogła słowa przemówić, stała blada i oniemiała.

Doktór prędzej od niej oprzytomniał i pojął znaczenie tych strasznych słów przybyłego, to też blady z gniewu i oburzenia przystąpił do Barskiego i zawołał:

— Czyś pan zmysły postradał! Zabraniam panu ubliżać mojej narzeczonej; odpowiesz mi pan za każde słowo wymówione!

Barski spojrzał od stóp do głów na tego człowieka i z bezczelnością najwyższą odparł:

— No, no, to aż dwóch naraz wodzisz waćpanna? Powinszować, nie źle idzie!

Doktór rzucił się naprzód, niezdolny pohamować gniewu, chcąc znieważyć śmiałka pomimo jego siwych włosów, gdy naraz silna dłoń wstrzymała go za ramię. Za nim, w progu szkoły, stanął stary Skiba. Przed chwilą tylnemi drzwiami powrócił do domu i z wnętrza izby usłyszał koniec rozmowy.

Stał teraz w progu z rozwianym włosem i dzikim toczył wzrokiem. Odepchnął doktora i głuchym, jakby z pod ziemi głosem wyrzekł:

— Kto tu śmie stawać w obronie mojej córki i mojego honoru? ja sam się obronić potrafię!

Suche, żylaste dłonie olbrzyma wyciągnął naprzód i postąpił tak straszny, że obecni uczuli krew ścinającą im się w żyłach.

— Uchodź pan! — szepnęła Marychna do Barskiego, tracąc prawie przytomność, — uchodź, bo cię zabije!

Ale Barski uciekać nie myślał; stał wyzywający i dumny jak pierwej i zimnym wzrokiem mierzył swego przeciwnika, powieki drżały mu tylko nerwowo.

Trwało to jedno mgnienie oka.

Naraz twarz Skiby zaczęła się mienić, z czerwonej stała się purpurową, siną, oczy krwią nabiegłe zatoczyły się nieprzytomnie, jęk głuchy wydobył się z jego piersi, a olbrzym runął jak długi na kamieniach ganku.

Doktór i córka rzucili się ku niemu.

— Atak apoplektyczny! — krótko zawyrokował Władysław. — Panno Maryo, nie traćmy głowy, pomóż mi pani, rozwiąż chustkę na szyi, rozepnij kołnierz. Tak. A teraz przynieś pani wody i octu, tylko cicho, najciszej. Na miłość boską bądź pani odważniejszą, nie drżyj tak! Ot widzisz, już krew z pod lanceta trysnęła, siność ustępuje z twarzy. Teraz zawołaj pani ludzi, przeniesiemy ojca na łóżko.

Wszystkie te rozkazy wydawał zimnym, stanowczym głosem. Marychna blada jak śmierć, automatycznie go słuchała, nie ocierając nawet łez, które jej ciekły po twarzy.

Barski stał nieporuszony na miejscu, zapatrzony w ten straszny dramat, jaki się przed jego oczyma rozgrywał, a którego był autorem. Nikt na niego uwagi nie zwracał, mógł odejść spokojnie, a jednak go coś przykuwało do miejsca, stał, jakby wryty w kamienne płyty ganku.

Z twarzy znikł zupełnie ów uśmiech szyderczy, a jego miejsce zastąpiła poważna zaduma.

Pierwszy raz tak blisko otarł się w życiu z niebezpieczeństwem, pierwszy raz groza śmierci stanęła mu przed oczyma i pierwszy raz spotykał się z poczuciem honoru u biedaków, rzecz, o której dotąd wyobrażenia nie miał.

Czuł jakby wyrzuty sumienia i... czekał, nie wiedział sam na co, czekał, jakby na karę za czyn, którego się dopuścił.

Gdy przeniesiono Skibę, doktór spostrzegł obecność Barskiego.

— Jakto? pan jeszcze tutaj! — zapytał — w takiej chwili!

— Tak, chciałem panu odpowiedzieć. Czuję, żem zawinił. Uniesiony gniewem obraziłem was, ale teraz jestem gotów służyć panu satysfakcyą, jakiej zażądasz, na zawołanie, każdej chwili.

— Dziękuję panu, — zimno odparł doktór, — ale teraz racz pan ten dom opuścić jak najspieszniej; obecność twoja śmierć tego nieszczęśliwego przyspieszyć może.

— Odchodzę i żegnam pana, panie doktorze.

To mówiąc, Barski ruszył w stronę fabryki, gdzie stał jego powóz, ale w tejże chwili ujrzał człowieka, pędzącego ku niemu.

Był to Czaplic.

— Nie tędy panie! — krzyknął zdaleka.

Barski przystanął i spojrzał na niego.

— Chodź pan za mną, przez ogród, tam na gościńcu zebrana cała ludność fabryczna, wiedzą o wszystkiem, rozdrażnieni strasznie na pana... sądzą, że Skiba nie żyje... nie odpowiadam za nich w takiej chwili... chodźmy! — powtórzył i widząc, że się Barski ociąga, zabrał go prawie gwałtem z sobą do ogrodu, który się po za szkołą rozciągał.

— Koń mój stoi przed furtką, bierz go pan i wracaj przez las do siebie.

— Mam uciekać? — zawołał z oburzeniem Barski.

— Panie, tu chodzi o życie twoje! powtarzam, tłum rozszalały, wściekły!

— Gardzę tłumem.

— Gardź pan ile zechcesz, ale ja nie chcę być odpowiedzialnym za niego, nie chcę, aby na jego uczciwości ciężyła jakakolwiek plama. Rozumiesz pan? to mój punkt honoru i jeżeli mojej prośby nie usłuchasz w tej chwili, wyniosę cię ztąd na moich rękach, jak dziecko.

W głosie Czaplica tyle brzmiało prawdy i mocy, że Barski zwalczony dał się nakłonić w końcu.

Czas był wielki. Słychać już było głuchy szmer zbliżającego się tłumu, głośne wyrzekanie i przekleństwa; pięście przyzwyczajone do dźwigania młotów podnosiły się groźne ponad głowami tych czarnych ludzi.

— Pan mi ratujesz życie — szepnął Barski.

— Nie panie, ja ratuję ich honor — odrzekł w tym samym tonie Czaplic.

— Honor? więc ci ludzie mają jednak honor! — mówił do siebie Barski, gdy koń Czaplica unosił go szybko wązką ścieżyną w stronę Brudzewa.

Czaplic, ujrzawszy go daleko, odetchnął, wrócił do mieszkania Skiby, a widząc przy chorym doktora, wyszedł na ganek, przed którym cała ludność fabryczna stała zgromadzona. Czekano widocznie na Barskiego.

Czaplic, nie dając poznać po sobie, że się czegoś domyśla, odezwał się głośno:

— Skiba uratowany, jutro będzie mógł chodzić; kazał wam podziękować za waszą troskliwość!

Na te słowa szemrania ustały, a Czaplic zwracając się do stangreta, stojącego opodal z powozem Barskiego, zawołał:

— Wracaj do Brudzewa, pan twój już dawno ztąd wyszedł.

Stangret zaciął konie; tłumy zaczęły się rozchodzić.

Czaplic wszedł do pokoju chorego.

Niebezpieczeństwo już minęło, odgadł to z twarzy doktora, sądził jednak, iż obecność jego w tej chwili jest tutaj konieczną.

Obawiał się, aby ten fanatyk swoich uprzedzeń, który na doktora patrzył z równą nienawiścią, jak na Barskiego, gdy się ocknie, gdy do przytomności zupełnej powróci, przypomniawszy sobie, co zaszło, nie uległ nowemu atakowi apoplektycznemu.

— Słuchaj Władku — szepnął do doktora — zostaw mnie tutaj z nim, twój widok mógłby go na nowo rozdrażnić, ja go do wszystkiego przygotuję, wszystko z nim umówię, ułożę, a jeżeli będzie potrzeba, dam ci znać w decydującej chwili.

Doktór uznał słuszność żądania Czaplica, bo nic nie mówiąc wysunął się z pokoju.

(C. d. n.)

Uchwalono następujące wnioski, przedłożone przez sprawozdawcę p. Krokowskiego:

I. Zgromadzenie wyraża przekonanie, że projektowana w drodze prawodawczej zmiana §. 31 u. hip. w kraju naszym zgubne za sobą pociągnęłaby następstwa.

II. Zgromadzenie wypowiada przekonanie, że zanim odpowiednie projekty względem zastosowania tej ustawy w kraju naszym będą przedłożone Sejmowi krajowemu. Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z w. ks. Krakowskiem zwołując w sprawie tej ankietę, nie pominie w niej reprezentantów stanu notaryuszów, jako ze sprawą tą bezpośrednio obeznanych.

III. Zgromadzenie uchwali odnieść się do centralnej deputacyi autryackiego stowarzyszenia notaryuszów, w przedmiocie wygotowania memoryału do wysokiego c. k. ministeryum sprawiedliwości względem polecenia sądom ścisłego zastósowania przepisów §§ 113 i 149 ces. pat. z dnia 9 sierpnia 1854.

IV. Zgromadzenie uznaje pismo wzmiankowane, jako nieuzasadnioną insynuacyę przeciw stanowi notaryuszów w Galicyi, polegające już to na myinych zupełnie informacyach, już to na złej woli i wypowiada ubolewanie, iż podobnej treści pismo, nie licujące z powagą władzy autonomicznej, wyjść mogło od jednej z rad powiatowych w kraju.

Następnie p. Matkowski imieniem wydziału prowincyonalnego odczytał referat o reformie postępowania spadkowego i spraw opiekuńczych.

Uchwalono wystósować memoryał do Wydziału krajowego według przedłożonego projektu.

Następnie przyjęto następujące wnioski bez dyskusyi:

V. Zgromadzenie zwraca uwagę centralnej deputacyi austryackiego stowarzyszenia notaryuszów, że wykonywanie z urzędu wpisów hipotecznych, w księgach gruntowych prawomocnie już ustalonych, bez poprzedniego zeznania dokumentów hipotecznych — naraża strony na nieobliczone straty, narusza wiarę publiczną w księgi hipoteczne i jest wręcz przeciwne duchowi i przepisom ustawy hipotecznej z dnia 25 lipca 1871 roku, ustawy z tegoż dnia l. 96 dz. u. p., jako też ustawy z dnia 23 maja 1883 roku l. 82 dz. u. p.

VI. Zgromadzenie uchwali, że ze względu na istniejące, a w wielu wypadkach tak sądy, jak i notaryuszów do współzawodniczenia uprawniające przepisy, — wszelka pożądana zmiana obecnych stosunków, jedynie w drodze ustawodawstwa nastąpić może.

W końcu na miejsce przyszłego zjazdu obrano Kraków; (była propozycya p. Vayhingera na Tarnów) poczem przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie pół do 4 popołudniu.

II Zjazd prawników i ekonomistów polskich we Lwowie.

Lwów, 11 września.

(—) Dzisiaj przybyli do miasta naszego ze wszystkich dzielnic Polski uczeni w prawie i pracownicy na polu ekonomicznem. Na przyjęcie ich przygotowano wszystko, aby miłym gościom uprzyjemnić pobyt kilkudniowy we Lwowie, a przygotowane liczne prace fachowe niezawodnie uczynią ten zjazd ze wszech miar zajmującym i użytecznym. Zjazd jest stosunkowo bardzo liczny — przeszło bowiem 300 uczestników do wczoraj się zgłosiło, co zaś jest najmilsze tak dla komitetu gospodarczego, jak i dla całego patryotycznego ogółu, to okoliczność, że bardzo wielu uczestników przybyło z innych dzielnic polskich.

Rada miejska nasza, zawsze chętna, gdy chodzi o przyjęcie drogich braci, zawotowała znaczniejszą kwotę na koszta ich przyjęcia, kosztem więc gminy odbędzie się w czwartek w ratuszu raut na cześć uczestników zjazdu. Przeszło 1500 osób z miasta otrzymało również zaproszenie. — Nadto reprezentacya miasta urządza swoim kosztem przedstawienie w teatrze, które się odbędzie w piątek, a na które uczestnicy i zaproszeni będą mieli wstęp wolny. Przedstawionym zostanie „Kościuszko pod Racławicami".

Wnętrze ratusza zostało wspaniale przyozdobione w kwiaty i godła narodowe.

Dzisiaj o godzinie 8 wieczór odbyło się pierwsze zebranie uczestników w kasynie miejskiem, celem wzajemnego zapoznania się. Dalszy program zjazdu jest następujący:

Czwartek 12 września. O godzinie 9 rano nabożeństwo w kościele archikatedralnym. Po nabożeństwie udadzą się członkowie zjazdu na pierwsze posiedzenie plenarne do wielkiej sali ratuszowej.

O godzinie 9 wieczór przyjęcie przez reprezentacyę m. Lwowa, na które zaproszenie przyjmują członkowie zjazdu z rodzinami.

Piątek 13 września. Rano i popołudniu posiedzenia sekcyjne w godzinach, które oznaczą przewodniczący sekcyj.

Wieczór teatr. („Kościuszko pod Racławicami").

Po teatrze przyjęcie przez Towarzystwo prawnicze w Kasynie miejskiem.

Sobota 14 września. Przed południem posiedzenia sekcyjne, a popołudniu ostatnie posiedzenie plenarne.

Wieczór o godzinie 8 uczta składkowa w lokalnościach gal. Towarzystwa muzycznego.

Niedziela 15 września. W razie sprzyjającej pogody wycieczka gromadna koleją państwową na Beskid. której warunki w czasie zjazdu będą podane.

O referatach, które zostały dla zjazdu przygotowane, już wspominaliście — więc nie potrzebuję powtarzać, jak bardzo obfitym jest program i jak żywotne porusza kwestye. Z wielkiem przejęciem zajęciem oczekuje światła publiczność obrad zjazdu.

W sprawie programu Kroatów dalmatyńskich.

Przeciwko programowi większości kroackiej w Sejmie dalmatyńskim występuje serbski dziennik wychodzący w Zadarze, *Srpski Glas*, którego redaktor Bjelanovic, jest zarazem posłem do Sejmu krajowego i jako Serb należy w nim do mniejszości opozycyjnej. Wiadomo, że głównym punktem programu narodowców kroackich było zjednoczenie Kroacyi, czyli utworzenie tak zwanego „trój-jedynego królestwa Dalmacyi, Kroacyi i Slawonii". Pisaliśmy już przy sposobności, że unia tego rodzaju wymagałaby przyłączenia do „zjednoczonej" Kroacyi także części terytoryum Bośni i Hercogowiny, nie mówiąc już o zmianie granic obu połów monarchii, jaka musiałaby nastąpić w razie urzeczywistnienia tych planów kroackich.

Otóż *Srpski Glas* zwraca się właśnie przeciw temu punktowi programu kroackiego.

„Dawny klub narodowy pisze ten dziennik, zamienił się teraz w „narodowy klub kroacki" i żąda nie tylko „trój-jedynego królestwa" lecz także wskrzeszenia „wielkiej Kroacyi". Domaga się mianowicie oprócz tego kilku innych dotąd jeszcze dokładnie nie określonych „starych części" dla państwa kroackiego. Różnica między żądaniami temi a dawniejszemi jest wybitna. Kości zmarłego przywódcy Kroatów w Dalmacyi, Michała Paplinowicza, poruszyły się zapewnie w grobie z radości, że idea jego, której pomimo swej stanowczości w życie wprowadzić nie zdołał, teraz przynajmniej, na papierze została podjęta. Znaczącem jest jednak postępowanie 24 posłów sejmowych, którzy „program" podpisali i przedłożyli rządowi, że nie określili szczegółowo „starych części" Kroacyi, mających wejść w skład nowej, zjednoczonej Kroacyi.

Ani na chwilę jednak nie mylimy się w sądzie naszym o celach, o które się w tym wypadku rozchodzi. Słyszeliśmy mowy posłów sejmowych Borcica i Bianchiniego o unii. Kroacki klub narodowy żąda Bośni i Hercogowiny, okolicy nadbrzeżnej od Spizzy do Bojany i Nowego Bazaru. Wynika to z dosłownego brzmienia i treści tych mów a wynika także z „programu"; jest bowiem każdemu wiadomem, że „wielka Kroacya" potrzebuje na razie, co najmniej, tych czterech krajów, oprócz tego także wszystkiego innego, czego jeszcze nie posiada.

„Godziło się jednak kraje te przytoczyć po nazwisku i określić dokładnie ich granice, już w interesie dyplomatów najbliższego kongresu europejskiego, który tą kwestyą się zajmie, gdyż to, czego żądają Kroaci w Dalmacyi, nie mogą im dać ani hr. Taaffe lub Kalnoky w Wiedniu, ani Blazekovic i Pavic w Zadarze.

„Aż do ogłoszenia tego programu, więc do 24 sierpnia 1889, sądziliśmy że mieszkamy w Austryi i że używamy praw państwa austryackiego, gdy nagle przerażeni zostaliśmy oświadczeniem, że żyjemy pod ochroną kroackiego prawa państwowego, i że ostatecznie stanowimy z Kroatami jeden naród. Serbski naród, który uwolnił Dalmacyę od Turków, dokonał zapewnie tych czynów bohaterskich z obcą pomocą, lecz nie stojąc wcale pod ochroną kroackiego prawa państwowego, za którem to prawem naród serbski nigdy ani nie tęsknił, ani go nie znał, do którego my, synowie narodu serbskiego, ani nie dążymy, ani go nie znamy. My Serbowie w Dalmacyi nie chcemy ani chronić się pod skrzydła Kroacyi, ani używać kroackiega prawa państwowego. Widzieliśmy teraz także, jak się urządzają w Dalmacyi wybory, znani nam są dobrze panowie Kroaci, wiemy także z doświadczenia, co rozumieć należy przez „kroacką świadomość siebie". co przez „kroatyzowanie szkoły"; wiemy dokładnie, że Wielko-Kroaci w Dalmacyi jedną narodowość jednem pociągnięciem pióra gotowi są wznieść lub wykreślić. Nowy, w wyłącznie kroackim kierunku ułożony program, zapowiada nową walkę, nowe napaści, nowe wyzwania. Odpowiemy na nie silnym oporem."

Widać z tego, że Serbowie którzy na ostatniej sesyi sejmowej kilkakrotnie stawali po stronie Kroatów, gdy się rozchodziło o walkę wspólną przeciw Włochom lub Niemcom, bojąc się teraz wskrzeszenia Wielkiej Kroacyi, w której łatwoby utonąć mogli. Złośliwy w kilku miejscach ten artykuł dziennika serbskiego zdradza zawiść i niechęć Serbów dalmatyńskich do całego klubu kroackiego z powodu ogłoszenia programu, skazującego mniejszość serbską na zagładę. Do urzeczywistnienia marzeń Wielko-Kroatów jeszcze bardzo daleko, a wobec tego ogłoszenie ich w programowej formie może się okazać przedwczesnym i wielce niezręcznym krokiem, bo pozbawi Kroatów przyjaciół politycznych w Serbach, którzy chronić się będą niezawodnie pod skrzydła Niemców i Włochów.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 września.

Nominacye marszałków i wicemarszałków w nowowybranych Sejmach wskazują na bliskie już otwarcie Sejmów. Prezydent ministrów hr. Taaffe udał się na dwór cesarski nie tylko w tym celu, ażeby być przy odebraniu przysięgi od nowego namiestnika Czech, hr. Thuna, ale też i dla złożenia cesarzowi relacyi w sprawie zwołania sejmów i uzyskania cesarskiego przyzwolenia. Według ostatnich doniesień z Wiednia, Sejm galicyjski — a więc zapewne i inne— zwołany będzie na dzień 5 października.

Z Austro-Węgier.

Wczoraj złożył hr. Thun. w Lutomyślu w ręce cesarza przysięgę służbową, jako namiestnik Czech. Trudno przesądzać, jakie stanowisko zajmie on wobec obu stronnictw czeskich, znaczącym jednak jest fakt, że powołano go na tę godność w chwili, gdy nie tylko Młodoczesi, lecz i cała partya Riegera coraz natarczywiej domaga się koronacyi cesarza na króla czeskiego. Hr. Thun oświadczył się był roku zeszłego w sejmie również za dokonaniem tego aktu, jako jednoczącego ludność Czech koło tronu. Czy polityczny przyjaciel Schwarzenberga nie zmieni swego zdania, jako namiestnik cesarski, okaże się niebawem na najbliższej sesyi sejmu czeskiego, na której bez wątpienia kwestya koronacyi wniesioną będzie przez oba stronnictwa, z tą naturalnie różnicą, że Młodoczesi z dopełnieniem tego aktu połączą znaczne rozszerzenie swobody narodowej i autonomii krajowej. Jeżeli sprawę tę poruszą Czesi na początku sesyi, wnosząc adres do tronu, to będzie ona z pewnością punktem wyjścia i głównym motywem dalszych obrad sejmowych.

Czesi osiadli w drugiej dzielnicy Wiednia odbyli przedwczoraj poufne posiedzenie, na którem uchwalili utworzyć osobny klub polityczny i wybrali komitet, mający ułożyć statut dla klubu i podać go namiestnictwu do zatwierdzenia.

Wybory uzupełniające do sejmu czeskiego z okręgów Praga Stare Miasto, Praga Nowe Miasto i Mała Strona, zapowiedziano na 17 t. m.

Mor. Orlice donosi o przebiegu zgromadzenia studentów czeskich, jakie odbyło się w niedzielę w Kromieryżu. Zgromadzenie uchwaliło wystósować rezolucyę do „klubu czeskiego" w Radzie państwa, w sprawie założenia uniwersytetu czeskiego w Bernie, mianowicie „aby uniwersytet morawski, który w r. 1885 został zniesiony a w r. 1870 przeniesiony do Czerniowic, znowu przeniesiono do Moraw".

W Lincu w okręgu przemysłowym Rohrbach, wybrany został przy wyborze uzupełniającym do sejmu krajowego kandydat liberalny, Rudolf Poeschl fabrykant skór, podczas gdy kandydat klerykalny, sędzia powiatowy Muellauer, nie otrzymał ani jednego głosu!

Reichswehr donosi o następujących zmianach w armii, które niebawem zajść mają: Arcyksiążę Fryderyk obejmie stanowisko feldm. Dattego, który przeniesiony zostanie w stan spoczynku, i zostanie komendantem korpusu w Preszburgu, a nie jak poprzednio donoszono w Gracu. Do Pragi miałby przyść jako komendant, według tego doniesienia, feldm. Grünne, zaś feldm. König zostałby zamianowany inspektorem piechoty. Feldm. Schönfeld obejmie komendę korpusu w Wiedniu. Najciekawsze atoli jest doniesienie *Reichswehru* że arcyksiążę Jan Salwator napowrót wstępuje do służby czynnej i obejmie komendę korpusu w Gracu.

Marszałkiem sejmu krajowego w Istryi mianowany został dr Campitelli, a zastępcą jego został dr. Dukic.

Przepisy o poddaństwie rosyjskiem.

Według dzienników warszawskich rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało już przepisy, co do poddaństwa w Rosyi. Tracą je ci, co przyjęli zagraniczne bez pozwolenia rządu; co bez zezwolenia takiego zaciągnęli się do służby zagranicznej, wojskowej lub cywilnej, i ci, którzy nie wrócili z zagranicy w terminie na wezwanie rządu, oraz kobiety, które wyszły za cudzoziemców. Żona uwolnionego z poddaństwa może być wraz z nim uwolnioną, jeżeli tego sobie życzy. O uwolnienie z poddaństwa mogą prosić wdowy, rozwódki i panny (te ostatnie za wiedzą i zgodą rodziców). Kobieta, zwolniona wraz z mężem swym, może wrócić do poddaństwa w Rosyi, jeżeli tego zażąda w ciągu roku po śmierci męża lub rozwodzie z nim.

Z Niemiec.

Parlament niemiecki zbiera się tego roku na sesyę jesienną o cały miesiąc pierwej, niż zwykle Przyczyną tego przyspieszenia jest z jednej strony wielka ilość spraw ważnych, które czekają załatwienia, z drugiej strony krótkość czasu, bo wkrótce kończy się okres ustawodawczy tego parlamentu. Co do ilości spraw, gdyby nawet nie przyszło do uchwalenia nowej ustawy woskowej, w co wątpić należy, to już rozprawa nad ustawą przeciw socyalistom lub zmiana odpowiednich ustępów kodeksu karnego zajmie wiele czasu, nadto trzeba będzie zająć się uchwaleniem budżetu, spawami kolonialnemi, kwestyą bankową i innemi, a na to wszystko po odtrąceniu feryi świątecznych uzbiera się zaledwie trzy miesiące.

Według *Voss Ztg.* cesarz udzielił ministrowi skarbu p. Scholzowi, w piśmie nader łaskawem urlopu sześciotygodniowego, przy tem wyraził nadzieję, że minister jeszcze przed ukończeniem urlopu pozbędzie się choroby oczu i zupełne zdrowie odzyska. Mimo łaskawego tonu tego listu wiele dzienników sądzi, że p. Scholz ustąpi przecież z gabinetu. To byłoby już teraz nastąpiło, ale trudno wyszukać odpowiedniego następcę.

Cesarz niemiecki bawi obecnie w Hannowerskiem na wielkich manewrach. Carewicz jest już na miejscu, bo wczoraj miał przejeżdżać przez Kiel gdzie go urzędownie witano. O przybyciu carewicza niektóre dzienniki piszą dziwne rzeczy, zapominając, co dzień lub dwa dni temu pisały. I tak przed dwoma i trzema dniami przypominano, że carewicz był osobiście przez cesarza zaproszony na manewry jeszcze przeszłego roku w Petershofie, a więc wśród innych okoliczności, że przeto przybycie na manewry nie może służyć za podstawę do jakichś wniosków o teraźniejszym stosunku Niemiec do Rosyi. Teraz zaś prawią też same dzienniki, że zaproszenie na manewry wysłał cesarz dopiero teraz, skoro się upewnił, że car zdecydował się wreszcie oddać wizytę. Termin tej wizyty, dotąd nieznany, wypadnie prawdopodobnie po manewrach w końcu tego miesiąca, bo w pierwszych dniach przyszłego miesiąca cesarz Wilhelm jedzie przez Włochy do Aten na ślub swej siostry z królewiczem greckim.

Mówiąc o tej podróży, niektóre dzienniki niemieckie nie po pierwszy raz zapowiadają, że cesarz przy tej sposobności odwidzi także sułtana w Konstantynopolu; inne dzienniki wątpią w to doniesienie dla tego, że sułtan nie będzie mógł odwzajemnić się cesarzowi, bo po za granicę państwa nie wyjedzie. Ale są i na to sposoby, bo okręt cesarski na mocy praw eksterytoryalnych uchodzi za część ziemi niemieckiej, zatem odwzajemnienie się za wizytę może się odbyć na okręcie cesarskim. — Do Aten jedzie i cesarzowa wdowa Frydrykowa. Teraz bawi ona w Danii, dokąd udała się z córką Zofią dla bliższego poznania się z rodziną króla greckiego który obecnie bawi jeszcze w Danii. W tymże czasie bawi w Danii księżna Cumberland, córka króla duńskiego, żona prawowitego następcy na tron w królestwie hanowerskiem i w księstwie brunświckiem. Program podróży cesarzowej Frydrykowej w Danii jest tak ułożony, aby między cesarzową a księżną Cumberland nie przyszło do spotkania, by uniknąć obudzenia ponownie narodowych drażliwości w Niemczech, albowiem panująca rodzina angielska, spokrewniona z detronizowaną rodziną Welfów w Hanowerze, nie może być obojętną na krzywdę wyrządzoną tejże rodzinie przez Niemcy.

Z Paryża.

Dzisiejsze dopiero wiadomości z Francyi wyjaśniają nam powody, które skłoniły dep. Susiniego do wyzwania ministra Constansa na pojedynek. W Tuluzie, gdzie Constans i Susini ubiegają się o mandat poselski, odbyć się miało ubiegłej niedzieli zgromadzenie bulanżystowskie w sali teatru *Grand Théâtre des Nouvautés*, gdzie deputowani bulanżyści Laisant i Susini mieli wygłosić mowy polityczne. W chwili, kiedy Susini wszedł na trybunę, tłum uliczny wdarł się do teatru i rozpędził zgromadzonych w sali wyborców. Na ulicy rozpoczęła się bójka i Susini istotnie cudem tylko uszedł śmierci z rąk porwanego tłumu, dzięki interwencyi żandarmeryi, która odprowadziła obu deputowanych-bulanżystów do mieszkania. Słusznie czy niesłusznie, Susini czyni ministra Constansa odpowiedzialnym za wypadki w Tuluzie i na tej podstawie wyzwał go na pojedynek. Dalszy przebieg tej sprawy honorowej dotychczas niewiadomy.

W ogóle walka wyborcza we Francyi zapowiada się niezmiernie burzliwie. Jeżeli we wszystkich okręgach wyborczych, gdzie bulanżyści stawiają swych kandydatów powtarzać się będą sceny podobne do zajść w Tuluzie, Francya, a zwłaszcza Paryż będzie miał do przeżycia wiele jeszcze trudnych i burzliwych chwil, zanim ukończą się wybory powszechne, które rozstrzygnąć mają o dalszych losach republiki. Zakaz agitowania za Boulangerem i Rochefortem, — gdyż według ostatnich doniesień prefektura paryska odrzuciła zgłoszone przez nich kandydatury, — utrudni tylko położenie i zaostrzy walkę wyborczą.

Do wyborców dzielnicy Belleville i Montmartre wydali bulanżyści odezwę mniej więcej tej treści: Jeżeli chcecie zaprotestować przeciwko podłości trybunału stanu, przeciwko hańbie i oszustwu oportunizmu, głosujcie za Henrykiem Rochefortem, głosujcie za generałem Boulangerem!

Obok tej odezwy ogłasza organ Rocheforta *Intransigeant* „listę konduity" ministra Constansa, którego nazywa wodzem oficyalnej kampanii wyborczej. Oto główniejsze punkta owej listy: 1) Ucieczka pana Constansa z Francyi, by uniknąć oskarżenia przez pewną uczciwą rodzinę z południowych departamentów; 2) interes komandytowy w Hiszpanii, który przyprawił pana Constansa o utratę czci kupieckiej; 3) łapówka w kwocie 10,000 franków, a nadto kiełbasa i fuzya arabska; 4) pożyczka 25.000 fr., wymuszona u barona S. za pomocą oszczerstwa; 5) wyłudzono podczas urzędowania w Indo Chinach pas dyamentowy od królika Nerolema; 6) niewyjaśniony dotychczas zgon Richarda, b. gubernatora Indo-Chin.

Oto próbka agitacyi wyborczej, opartej z obu stron na oszczerstwach i nieprawdopodobnych zarzutach To tylko preludyum do kolosalnej i mistrzowskiej wrzawy, jaką postanowili rozwinąć bulanżyści, aby doprowadzić Paryż do paroksyzmu i szału, zanim nadejdzie dzień wyborów. Gdy ta akcya, w której przed ośmiu miesiącami okazali tyle zręczności, uda im się i tym razem, jest to bardzo wątpliwe. Plan symulowanego wylądowania Boulangera został zdemaskowany a na lepszy pomysł jego przyjaciele polityczni dotąd nie wpadli....

Okólnik ministra sprawiedliwości do biskupów francuskich dotąd jest jeszcze przedmiotem najżywszej dyskusyi prasy paryskiej. Umiarkowane dzienniki republikańskie, jakkolwiek zgadzają się w zasadzie na wystąpienie ministra, ganią jednakże ostry ton okólnika ministeryalnego, jako niesłuszny i niepolityczny. *Journ. des Débats* ironicznie nadmienia, iż pan Thévenet zbyt przejął się tradycyą epistolarnej literatury p Gobleta i postąpił niepolitycznie, drażniąc duchowieństwo francuskie w chwili, wymagającej raczej tolerancyi i ukojenia.

W uzupełnieniu podanej już w jednym z poprzednich numerów treści okólnika p. Théveneta, przytaczamy główny ustęp tego do dokumentu:

„Upraszam pana, księże biskupie, być zechciał wytłomaczyć wszystkim duchownym swej dyecezyi, że w pełnieniu duchownych funkcyj nie wolno im rozwijać agitacyi politycznej i nadużywać wpływu, jaki przysługuje ich stanowi. Rząd na przyszłość zniewolonym będzie zastosować całą bezwzględność prawa wobec podobnego zachowania się duchowieństwa, które już u początku ery rządów obecnych doprowadziło do konfliktu między władzą duchowną a świecką. Agitacye, kazania politycznej treści i w ogóle wszelkie czynności, będące objawem nieprzyjaznego usposobienia, będą pociągały za sobą wykreślenie winnego z listy duchowieństwa, płatnego ze skarbu państwowego. Skompromitowani w tej sprawie duchowni nie będą mieli w przyszłości prawa ubiegania się o posady, których udzielenie zależy od zatwierdzenia rządowego".

Ostatnia szczególnie pogróżka dostarczyła dziennikom francuskim wdzięcznego materyału do krytyki.

Agitacye rosyjskie w krajach naddunajskich.

W Bułgaryi agitacye agentów rosyjskich nie mają powodzenia. Głośny swego czasu minister Radosławów, chociaż uznający prawowitość władzy księcia Ferdynanda, ale zawzięty nieprzyjaciel Stambułowa stał dotąd na czele opozycyi, która domagała się pogodzenia się Bułgaryi z Rosyą, ale teraz przyszedł widocznie do przekonania, że takie żądanie nie da się przeprowadzić, bo opuszcza Sofię i przenosi się do Warny. Stronnictwo Cankowa, popierane bezpośrednio przez posła rosyjskiego w Bukareszcie Hitrowa i komitet dobroczynności słowiańskiej, przestało obudzać wiarę w Rosyi w jakie takie powodzenie swoich panslawistycznych dążności, straciło subsydya rosyjskie, a tem samem środki działania.

Lepiej powodzi się agitacyi rosyjskiej w Serbii i w Rumunii.

Mianowicie w Serbii skorzystano z rocznicy imienin carskich dnia 11 b. m., aby ją obchodzić uroczyście i okazać carowi wdzięczność i uległość narodu serbskiego względem jego osoby i Rosyi.

W tej mierze odznaczyła się *Srpska Nezawisnost*, organ stronnictwa liberalnego, pisząc w przeddzień tych imienin: Carskie rosyjskie poselstwo obchodzi jutro po ośmiu latach po raz pierwszy imieniny cara, czego dotąd nie robiono bo w kościele naszym panowały niemiłe stosunki. Następnie dziennik ten wezwał mieszkańców do jak najliczniejszego udziału w tej uroczystości, aby złożyć dowód sympatyi, jaka rozpiera piersi każdego dzielnego i prawego Serba ku bratniemu narodowi rosyjskiemu i jego monarsze. Każdy Serb pospieszy do cerkwi, aby się pomodlić za zdrowie i życie cara rosyjskiego, tego potężnego i jedynego obrońcy wiary prawosławnej i Słowian.

W podobny sposób pisała także *Velika Srbia*, która chce być szczególnie wyrazem Serbów w Bośni, Hercegowinie i Starej Serbii, gdzie Serbowie jęczą w niewoli.

Nabożeństwo miał odprawić metropolita. Jak ta demonstracya się odbyła, o tem nie ma jeszcze wiadomości.

W Rumunii znowu rozwija się w nową siłę agitacya nie tylko przez dzienniki, ale i przez kramarzy, włóczących się po kraju i rozsprzedających obrazki z portretem cara lub ulotne pisemka. Agitacyi tych kramarzy przypisywano przeszłoroczne rozruchy chłopskie. Poprzednie ministerstwo Rosetti-Carp wydaliło wielu tego rodzaju agitatorów, ale teraźniejszy gabinet za wstawienie się posła rosyjskiego pozwolił wrócić im do Rumunii i agitować dalej. Otóż teraz ci agitatorzy rozrzucają po kraju między lud świstek drukowany, zawierający dziesięć przykazań rosyjskich następującej treści:

W pierwszem przykazaniu jest zapewnienie, że Rosya nie ścierpi dłużej propagandy katolickiej na półwyspie bałkańskim, wspieranej przez Austryę i papieża. W drugiem przykazaniu zapowiedziano, że Rosya zabierze przedewszystkiem Galicyę. W trzeciem wyrażono przyrzeczenie, że Rumunia otrzyma Siedmiogród, wschodnią część Banatu i południową Bukowinę. W czwartem przyrzeczono zaokrąglić Serbię przez przyłączenie do niej Bośnii, Slawonii i południowych Węgier. Piąte wkłada na Rumunów obowiązek usunięcia teraźniejszej protestanckiej dynastyi i zastąpienia jej przez prawosławną. Podobny obowiązek wkłada szóste przykazanie na Serbów, aby się pozbyli rodziny Obrenowiczów, a tron zjednoczonej wielkiej Serbii oddali księciu czarnogórskiemu. Według siódmego przykazania armie grecka, serbska, rumuńska i bułgarska mają składać przysięgę na imię cara, a nie na własnych panujących. Dla uzupełnienia jedności wojskowej jednością kościelną w przykazaniu ósmem wszystkie narodowe kościoły ludów bałkańskich przechodzą pod naczelny kierunek synodu rosyjskiego. Przykazanie dziewiąte wypędza z krajów bałkańskich wszystkich innowierców, szczególnie katolików i protestantów, a dziesiąte mówi o stosunku kościoła bułgarskiego do patryarchatu greckiego.

Zbratanie Włoch z Francyą.

Wystawa paryska bezustannie jeszcze daje powód do licznych uroczystości z zakrojem politycznym. Pod przewodnictwem ministra Lockroy odbyła się w ubiegły poniedziałek uroczystość „zbratania Włoch z Francyą". Jak wiadomo, pewna grupa radykałów włoskich — delegatów rozmaitych stowarzyszeń robotniczych i grup politycznych — wybrała się pod przewodnictwem radykałów Fratti'ego i Albani'ego na wystawę paryską, ażeby zarazem wymienić z francuskimi radykałami objawy przyjaźni i protestować przeciwko polityce włoskiego rządu, a w pierwszym rzędzie przeciw przymierzu Włoch z mocarstwami środkowej Europy. W Nicei i innych miastach francuskich urządzono na cześć gości włoskich wspaniałe uczty, na których głoszono mowy polityczne i protestowano przeciwko polityce Crispiego.

Obecnie znowu odbyła się taka uczta w Paryżu. Min. Lockroy rzekł przy tej sposobności co następuje: „Związek Francyi z Włochami może zapewnić Europie pokój; naród francuski jest sercem swem włoski, podobnie jak Włochy są sercem swem francuskiemi".

Znany irredentysta deputowany Imbriani odpowiedział temi słowy:

„Francya i Włochy mają wspólnego wroga, pangermanizm. Ażeby cywilizacyę ochronić przed cofaniem się wstecz, powinni przeciwko wrogowi temu podnieść się dwaj przeciwnicy: panslawizm i panlatynizm. Związek Włoch z cesarstwem niemieckiem jest niewykonalny. Gdyby Włochy w dniu, kiedy Francya zażąda zwrotu Alzacyi i Lotaryngii, podnieść miały przeciwko niej nóż bratobójczy, powstałyby na taką zdradę z grobów cienie poległych pod Magentą i Solferino. Austrya tymczasem jest trupem, z którym przecież nikt ślubu nie zawiera."

Serbia wobec Bułgaryi.

Wzajemne drażnienie obu sąsiadów nie ustaje; zręczna ręka podsuwa zawsze coś nowego, co zyskuje wiarę i wywołuje skutek pożądany, bo rozdrażnia obie strony.

Przed kilkunastu dniami rozgłoszono na pewne, że rząd bułgarski uważał za stosowne uwiadomić W. Portę o zbrojeniach serbskich, które przeciw nikomu innemu nie mogą być wymierzone, jak tylko przeciw Bułgaryi. Na to uwiadomienie miała nadejść odpowiedź z Konstantynopola tej treści, że Bułgarya jako hołdownicze księstwo sułtańskie nie ma powodu obawiać się napadu ze strony Serbii bo ta wie przecież, że zaczepienie Bułgaryi byłoby wyzwaniem Turcyi, zresztą Serbia jest tak słabą i wyczerpaną finansowo, że nie ma środków na groźne uzbrojenia. Takie wyjaśnienie nie spodobało się Serbom. Wymyślono przeto coś takiego, coby mogło pocieszyć Serbów, a Bułgarów poniżyć i podać w podejrzenie u W. Porty. W tej mierze *Korespond. Bałk.* pisze między innemi: „Gdy przekonano się w Turcyi, że najnowsze zarządzenie wojskowe Serbii nie są wcale groźne, obawiano się w Konstantynopolu, że Bułgarzy chcą zmobilizowane swoje siły zbrojne obrócić przeciw granicy tureckiej, dlatego w odpowiedzi, udzielonej rządowi bułgarskiemu, położono nacisk szczególniej na okoliczność, że Bułgarya jest integralną częścią Turcyi.

Takie wyjaśnienie motywów w Turcyi jest

wprawdzie bardzo niezręcznie, ale świadczy dostatecznie o zamiarze, aby u rządu tureckiego obudzić podejrzenie i zwalić winę [illegible] na Macedonię. Dziś według najświeższych wiadomości ze Sofii pokazuje się, że rząd bułgarski nie wysyłał żadnej noty do rządu tureckiego o zbrojeniach się Serbii, że przeto Porta nie miała potrzeby pocieszać [illegible] Bułgarów, zwłaszcza że ci — jak tego dowiedli — i bez pomocy Turcyi umieją sobie dać radę z Serbami, że wreszcie niezręczne wyjaśnienie *Koresp. Bałk.* wynikło jedynie z chęci podrażnienia Bułgarów i zdenuncyowania ich przed Portą.

Zaprzeczenie doniesieniu, jakoby rząd bułgarski uwiadamiał Portę o zbrojeniach się Serbii, zasługuje na wiarę, bo rzeczywiście rząd bułgarski, chociaż nie przestał uznawać zwierzchniej władzy sułtana, przecież umiał dotąd tak [illegible] postępować, że nie drażniąc Turcyi, [illegible] był rządem państwa zupełnie niezależnego. Wobec powyższego zaprzeczenia powinno złagodnieć wzajemne rozdrażnienie między Bułgarami a Serbami, ale nie wiele można na to liczyć, bo zręczna ręka agitacyjna podsuwa coś nowego.

Kronika.

Kraków, 12 września.

Język polski w zarządzie kolei północnej. Przed paru laty zwróciliśmy uwagę kolei północnej, iż ogłoszenia jej w języku polskim są pisane w sposób [illegible] prawidłom gramatyki [illegible]. [illegible]

Zdawało nam się, że najlepiej zrobimy, gdy to ogłoszenie wydrukujemy bez zmiany [illegible]

[illegible]

W sprawie zabójstwa w Jarosławiu [illegible]

[illegible]

Z Tatr. [illegible]

[illegible]

wtórzony echem, a nad doliną unosiły się gęste kłęby pyłu jak chmura.

Są miejsca w Tatrach, gdzie nogą turysty, lub uciekającej kozicy strącony kamyk potrąca w swych podskokach i porywa za sobą kilkadziesiąt innych [illegible]

[illegible]

Z uniwersytetu warszawskiego. [illegible]

[illegible]

Ze Szwajcaryi. Z Saint-Gall donoszą, że góra Tscherlachalp [illegible]

[illegible]

Do Tow. im. Stanisława Staszica przystąpili [illegible]

[illegible]

Archiwa i biblioteki [illegible]

[illegible] Wittembergu napisał cały tom „O siwych włosach", kanclerz uniwersytetu w temże mieście v. Ludwig wydał dzieło p. t. „Obrona peruki", prof. zaś w Heidelbergu, Lambert Pithopaus, wydał książkę traktującą o tem: „Czy człowiek stateczny może poślubić swoją służącą?"

Z teatru. Od soboty począwszy przedstawienia wieczorne w teatrze rozpoczynać się będą o godz. 7. W sobotę wystąpi pani Żelazowska jako Dezdemona w Szekspirowskim „Otellu", rolę tytułową grać będzie p. Żelazowski. W niedzielę wystąpi pani Hoffmanowa w jednej z dawnych najlepszych ról, a mianowicie w „Teodorze" Wiktoryna Sardou.

Samobójstwo. Polak, Stanisław Lipiński fryzyer mieszkający w Wiedniu, według doniesień miejscowych dzienników, odebrał sobie życie w ten sposób, iż zamknąwszy się w szafie oddychał gazem do oświatlania, czerpanym z wciągniętej rury. Przyczyna samobójstwa nie jest znaną.

Grono turystów niemieckich w liczbie około 50 osób zwiedzało dziś zbiory i osobliwości Krakowa. Turyści mieszkają w hotelu Kleina. Przed południem po zwidzeniu Muzeum książąt Czartoryskich dwunastoma powozami pojechali na kopiec Kościuszki, skąd udać się mieli do Wieliczki dla zwidzenia salin.

Sędziwy wiek. W Brodnicy na Piaskach mieszka starzec Grzmociński, który doszedł już do 114 lat wieku. Do niedawna jeszcze był on dość czerstwy, ale w ostatnim czasie zaczęły go siły opuszczać. Utrzymuje go kasa miejska. Prócz tego jest w Brodnicy drugi starzec, który przeżył już sto lat, a jednak cieszy się takiem zdrowiem, że bez złych następstw zjeść może na kolacyę miskę grochu.

Zmarli. Ludwika z Geringerów Wasilewska, wdowa po właścicielu dóbr i b. oficerze wojsk polskich, zakończyła życie w Żółkwi 7 bm., przeżywszy lat 73. Zmarła była córką Antoniego Geringera d'Oedenburg, właściciela Milowiec i pułkownika huzarów węgierskich z czasów napoleońskich i Franciszki z Drzewiców Wasilewskich, córki majora wojsk polskich z pod Kościuszki.

Z Nowego Sącza donoszą nam o nagłym zgonie Józefa Herasimowicza, zastępcy naczelnika magazynów materyałów kolei państwowej. Zmarły wysoce cenionym był przez przyjaciół dla przymiotów charakteru.

Nie ma mokki! Angielski *Journal of Commerce* podaje notatkę wielce dla lubowników wzorowej kawy nieprzyjemną. Oto dziennik twierdzi, iż mokki w handlu europejskim nie ma wcale. Prawdziwa mokka pochodzić może tylko z Yemen, prowincyi arabskiej, na północ od rzeki Aden położonej, której stolicą jest miasto nadmorskie Mokka. Niestety, w Yemen krzewy kawowe nie rosną. — Wprawdzie doroczny wywóz kawy z tej prowincyi dochodzi 10.000 tonn, większa część jednak tej kawy nie pochodzi wcale z Yemen, lecz z Indyj Wschodnich, skąd przywożona bywa do Mokki, gdzie kawę indyjską mięszają z arabską. Kawa więc, zwana w Europie mokką, jest poprostu mięszaniną ziarn kawowych arabskich i indyjskich, a nawet brazylijskich. Anglicy zapewniają zresztą, iż nawet ta mięszanina nie dostaje się do Europy dalej, niż do Konstantynopola, gdzie ziarna wyborowe zakupują bogaci Turcy, a liche ich wybierki pozostawiają dla chrześcijan.

Z San Francisco nadchodzi wiadomość o znalezieniu wielkich skarbów u przylądka Henlopen na dnie morza przy szukaniu szczątków rozbitych okrętów. W jednem miejscu natrafiono na znaczny, bo około 150.000 dolarów wartający ładunek cyny i ołowiu, w innem miejscu znaleziono sporą ilość złota i srebra, oraz 70 ton miedzi, wartości dotąd nieobliczonej, ale w miliony wchodzącej. Masy te kruszców leżały podobno w morzu od r. 1798, w którym to czasie w tem właśnie miejscu zatonęła angielska szalupa wojenna „De Braak".

Zamieszki w Luizjanie. Telegram doniósł stamtąd przed tygodniem lakoniczną wiadomość o walkach między białymi a murzynami. Obecnie po nadejściu szczegółów wypadek ten przedstawia się w dość groźnem dla pierwszych świetle. Bójki rozpoczęły się w mieście Gretna, gdzie oczekiwano na przybycie pociągu spacerowego, wynajętego przez murzynów. Biali, wiedząc o tem zgromadzili się licznie na dworcu i powitali przybyszów kulami. Murzyni, zostawiwszy wielu zabitych i rannych, schronili się w domach znajomych lub własnych. Biali przecież nie zadowolnili się pierwszem zwycięstwem i podpaliwszy domy, wystrzelali uciekających czarnych. Obecnie grozi im zemstą cała ludność czarna Luizjany, przewyższająca białych sześciokrotnie co do liczby. Przyczyną zaczepki białych miało być bojkotowanie ze strony murzynów kilku sklepów, założonych przez poważanych w Gretna białych obywateli.

Opieka nad słoniami. Król belgijski Leopold I i władca kraju Kongo pierwszy udzielił opieki swej królewskiej słoniom. Wydał on rozporządzenie, na mocy którego wzbronionem zostało polowanie na słonie bez specyalnego upoważnienia. Jako karę za przestąpienie tego zakazu wyznaczono 25 do 500 fr. i więzienia od jednego miesiąca do dwóch lat.

Nieestetyczną modą jest żucie kauczuku, któremu oddają się młode panienki i młode damy, szczególniej w Ameryce. W teatrach, na koncertach, w salonach, na ulicy, wszędzie piękne usteczka poruszają się i wykrzywiają bezustannie nad niewdzięczną czarną masą, którą przygotowują specyalnie w postaci pastylek gumowych. Fabryk takich pastylek jest już obecnie w Ameryce 42.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Franciszka Skoczka w Grudnie Dolnej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Grudnie Dolnej; tymczasową nauczycielkę Anielę Studzińską w Przemyślu, stałą nauczycielką szkoły etatowej trzyklasowej w Rymanowie.

Składki. Na fundusz stypendyjny imienia Henryka Janki złożyli dalej panowie: Maurycy Mochnacki 21 złr. 50 ct., dr. Grzegorz Ziembicki 50 złr., Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie 100 złr., Tow. zaliczkowe w Mościskach 30 złr. Na ręce Komitetu: za pośrednictwem Oddziału gospodarczego kałuskiego: Klemens Posturski 5 złr., Stanisław Komarnicki 5 złr., Henryk Mierzeński 5 złr., Kazimierz Rojowski 5 złr., Hieronim Noskiewicz 2 złr., Stanisław Skarzyński 2 złr. Za pośrednictwem Oddziału gospodarczego rohatyńskiego: Feliks Rożański 1 złr., Jan Maniewski 5 złr., Jakób Bittner 2 złr., Mikołaj Torosiewicz 2 złr., Józef Aksentowicz 1 złr., Józef Romanowski 1 złr., Izydor Kowalewski 1 złr., Mikołaj Kabarowski 1 złr., oddział rohatyński z funduszów własnych 10 złr., oddział gosp. żółkiewski z funduszów własnych 10 złr., odsetki od złożonego dotychczas kapitału po koniec czerwca 1889 58 złr. 2 ct., razem 317 złr. 52 ct., poprzednio wykazano 2394 złr. 53 ct., ogółem 2712 złr. 5 centów.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 14 września: Trzeci występ pani Adeli Żelazowskiej: „Otello", tragedya w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę 15 września: Po raz siedmnasty „Teodora", dramat w 5 aktach Wiktoryna Sardou.

We wtorek 17 września: „Właściciel Kuźnic", komedya w 5 aktach Jerzego Ohneta.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ „Zgon Sowińskiego", najnowszy obraz L. Stasiaka, został dzisiaj umieszczony w salach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

Obraz ten przedstawia chwilę, kiedy generał artyleryi Józef Sowiński na wezwanie oficera rosyjskiego, aby broń złożył a otrzyma w zamian życie, odpowiedział pchnięciem bagnetu.

Fakt sam dział się podczas oblężenia Warszawy, w kościele na Woli, a pojęty przez artystę z największym realizmem i prawdą, sprawia na widzu wrażenie grozy, przenosząc go równocześnie myślą w chwilę samego czynu bohaterskiego generała który zapłacił krwią własną obronę ojczyzny i powierzonego mu stanowiska.

⁂ Pod tyt.: *„Bathory Istvan Lengyel Karàlylyà vàlasztasa"* pojawiła się w Peszcie książka traktująca o Batorym i stosunkach dyplomatycznych Węgier i Polski. Napisał ją na podstawie akt węgierskiego archiwum dyplomatycznego, dr. Łajos Szédecki, wyższy urzędnik w ministeryum spraw zagranicznych.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 12 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	746.5 mm	742.9 mm	739.2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,0	+13°,8	+17°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	W 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	77%	86%	88%
Stan nieba 0 = pog.; 10 zup. pochm.	8	10	deszcz

Uwagi: Deszcz przy dłuższy prawdopodobny.

Telegramy „Nowej Reformy."

Lwów, 12 września. Zjazd prawników i ekonomistów polskich bardzo liczny. Na pierwsze posiedzenie przybyli: namiestnik hr. Badeni, arcybiskup rz. kat. Morawski, sufragan jego ks. Puzyna, członkowie Wydziału krajowego: Fr. Smolka i Oktaw Pietruski, wreszcie wszyscy naczelnicy władz.

Po nabożeństwie zagaił zgromadzenie prezes komitetu urządzającego zjazd, prof. uniwersytetu lwowskiego p. Piętak, dłuższą przemową, serdecznie powitając uczestników, a zwłaszcza braci rodaków, przybyłych z dalekich stron Polski i dziękując wszystkim za przybycie tak liczne na zjazd.

Następnie wygłosił piękną mowę powitalną imieniem miasta prezydent Mochnacki po czem przystąpiono do ukonstytuowania się. Prezesem obrano Franciszka Smolkę, pierwszym zastępcą Włodzimierza Spasowicza, drugim prof. Kasparka z Krakowa, trzecim Simonowicza. Sekretarzami wybrani zostali Abraham Władysław prof. uniwersytu we Lwowie i Ernest Till. Przewodniczącym sekcyi prawniczej wybrano Fryderyka Zolla z Krakowa, przew. sekcyi ekonomicznej Kleczyńskiego prof. uniw. z Krakowa. Prof. Kasparek postawił wniosek, ażeby wysłać telegram do Augusta Cieszkowskiego, prezesa pierwszego zjazdu prawników. Zgromadzenie wniosek uchwaliło, po czem nastąpił odczyt Skarżyńskiego.

Wiedeń, 12 września. Dr. Weinlechner wykonał wczoraj ponowną operacyę na hr. Arturze Potockim, wycinając mu część języka. Operacya udała się szczęśliwie, chory ma się stosunkowo dobrze.

Wiedeń 12 września. *W. Tagblatt* donosi na pewno, że przybycie cara do Berlina zapowiedziano urzędownie na koniec tego miesiąca, zarazem dodano, że car przybędzie z carową.

Litomyszl, 12 września. Wczoraj na uczcie dworskiej w dniu imienin cara rosyjskiego, wzniósł cesarz toast w następujących słowach: „Na zdrowie cesarza Aleksandra III."

W rozmowie po uczcie wyrażał się cesarz z wielkiem uznaniem i zadowoleniem o stanie jazdy oglądanej na manewrach w Galicyi. Stan wojska i komendę nazwał cesarz znakomitą.

Peszt, 12 września. *Pester Lloyd* zamieszcza korespondencyę z Wiednia, inspirowaną przez sfery urzędowe, w której powiedziano, że rząd wobec żądań koronacyi cesarza na króla czeskiego nie zachowa się nieprzychylnie i wręcz odmownie, jeśli tylko nabędzie pewności, że przez to położy się kres agitacyi czeskiej. Rząd zresztą uważa koronacyę jedynie za ceremonię i akt formalnej natury.

Pester Lloyd, zgorszony wielce tą skłonnością rządu do ustępstw wobec Czechów, nienawistnych dla węgierskiego dziennika, dodaje ze swojej strony, że krok ten uważałby za błąd w polityce wewnętrznej przedlitawskiego rządu i grozi, że w takim razie Węgrzy domagać się będą, aby wspólność i łączność ich z Przedlitawią zasadzała się jedynie na unii personalnej.

Berlin, 12 września. Wiadomość o ufortyfikowaniu Rygi, jako wielkiego oszańcowanego obozu, znajduje w tutejszych kołach urzędowych potwierdzenie. Minister wojny Wannowski bawił w Rydze i badał okoliczny teren.

Berlin, 12 września. Książę Bismark cierpi na zapalenie żył w nogach.

Strasburg, 12 września. Dwudziesty zjazd prawników niemieckich wybrał Gneista na swego przewodniczącego.

Sofia, 12 września. Dwunastu członków rusofilskiego opozycyjnego stronnictwa rozesłało z okazyi na wczoraj przypadających imienin cara rosyjskiego drukowaną odezwę politycznej treści. Podpisani na odezwie byli uwięzieni, ale dziś po przesłuchaniu wypuszczeni na wolność.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej

dnia 12 września 1889	Kurs w wal. austr. złr.	
Zjednoczony dług w papierach	83	50
Zjednoczony dług w srebrze	84	35
Austryacka renta złota	110	—
5% austryacka renta (marcowa)	99	40
Akcye banku austro-węgierskiego	910	—
Akcye kredytowe	305	25
Londyn	119	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	49
Dukaty austryackie	5	66
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	32½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 12/9. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	123	—	124	25
Marki niemieckie za 100 mar.	58	—	59	—
20-to frankówka złota	9	45	9	55
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96	25	97	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97	50	98	50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	—	97	25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93	—	94	—
4½% „ „ „ „ „	98	25	99	25
5% „ „ „ „ „	100	75	101	75
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103	—	104	25
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99	75	100	75
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96	—	97	—
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87	75	89	—

Lwów, dnia 10/9. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	277	—	281	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	—	101	—
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97	50	98	50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	70	101	70
4½% „ „ „ „ za złr. 100	98	40	99	40
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92	80	93	80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	25	105	25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96	50	97	50

Warszawa, dnia 11/9. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	97	60
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	—	—	88	50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	98	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	—	—	96	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	—	—	95	50
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	—	—	95	10

Wiedeń, dnia 11/9. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	83	50	83	70
5% „ „ srebrna za złr. 100	84	40	84	60
4% „ „ złota za złr. 100	110	—	110	20
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99	35	99	55
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	131	75	132	75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	138	—	138	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	143	75	144	50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	174	—	174	50
„ z r. 1864 bez % pół za 100	174	—	174	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	99	95	100	15
5% Renta papierowa za złr. 100	94	70	94	90
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	111	80	112	40
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	137	80	138	30
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	137	50	138	—
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	129	80	130	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104	60	105	—
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104	50	105	50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104	70	105	20
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	87	50	88	—

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100	90	101	50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108	-	108	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103	50	104	—
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100	25	100	75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100	70	101	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93	90	—	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98	75	99	25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97	50	98	75
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	75	102	25
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	—	100	50
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111	50	111	75

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	10	8	50
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	182	25	183	25
Clary na 40 złr. m. k.	59	—	59	75
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	125	—	128	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24	60	25	—
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	60	25	61	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	25	18	50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	10	12	50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	40	21	—
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	—	—	37	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6 —	Anglobank na 200 złr.	135	40	135	80
5 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	112	25	112	75
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	304	75	305	25
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	315	50	316	—
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280	—	283	—
30 —	Laenderbank na 200 złr.	240	25	241	—
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	910	—	912	—
12 —	Unionbank na 100 złr.	232	25	232	50

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	372	—	373	—
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2555	—	2560	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	194	25	194	75
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	154	—	155	—
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	235	—	236	—
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	228	50	[illegible]	75
1 fr.	Lombardy (Sudbahn) na 200 złr.	118	50	119	—

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	66	5	68
20-to Frankówki za sztukę	9	49	9	50
20-to Markówki za sztukę	11	67	11	69
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9	75	9	79
Funty szterlingi za sztukę	11	92	11	97
Banknoty włoskie za sztukę	46	35	46	40
Ruble papierowe za 100 sztuk	123	25	123	75

Nowości w wełnie na damskie suknie otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski, Kraków, Sukiennice, 24. Ceny b. niskie. 2063 12 0

Konkurs.

Magistrat miasta Gorlic rozpisuje niniejszem konkurs na opróżnioną posadę **weterynarza miejskiego** z roczną płacą 400 złr. w. a., tudzież z prawem pobierania odnośnego procentu od oględzin bydła i wolną praktyką.

Podania, należycie udokumentowane, należy wnieść do tutejszego Magistratu najdalej do **końca września 1889 r.** 2271 1 2

Magistrat miasta Gorlic,
dnia 10 września 1889.

Wiadomość z Wiednia.

Przesyłam za zaliczką pocztową albo nadsyłką kwoty następ. przedmioty po szczególnie zniżonych cenach. Za każdy niepodobający się kawałek zwracam cenę kupna napowrót.
Osobiste poręczenie za dobry i trwały towar:

Leo Kohut
Wien, I., Schottengasse, Nr. I.

Nowość w materyach na suknie dla dam. 2268 1 0

10 metrów materyi wełnianej
z owczej wełny, w paski, **8 złr. 10 centów.**

10 metrów materyi modnej
podwójna szer., w paski lub kratkę, **złr. 7.**

10 metrów materyi na suknie
podwójna szerokość, najpięk. wzory, **złr. 6.**

10 metrów materyi na suknie
podwójna szer., najnowsze wzory, **złr. 4.50.**

10 metrów materyi na suknie
podwój. szer., w modn. deseniach, **złr. 4.40.**

Barchany
liczne nowe wzory.

10 metrów do prania	I. gatunek	złr. 3.40.
10 " " "	II. "	złr. 3.60.
10 " " "	III. "	złr. 4.—.
10 " " "	IV. "	złr. 4.20.
10 " " "	V. "	złr. 5.—.

Pokłak na damskie suknie
prawdziwy styryjski, na 1 suknię 10 metr., z czystej wełny, 100 ctm. szer., **złr. 12.**

Materye „Jaquard"
60 ctm. szer., bardzo piękne wzory, 10 mtr. **3 złr. 75 centów.**

Chustki do okrycia
wielka partya, à **3 złr.**

Chustki na głowę
ciepłe na zimę, 3 sztuki **1 złr. 30 centów.**

Żakiety jesienne
z dobrej materyi berneńskiej, najmodniejszy fason, bez podszewki **złr. 5,** z jedwabną podszewką **7 złr. 20 centów.**

Płaszcze na deszcz
nowy fason, doskonała materya, bardzo trwałe **złr. 7.**
Z materyj I. jakości znak wyk. **złr. 10.25.**

Trykotowe staniki
we wszystkich kolorach, jesienne i zimowe.

1 sztuka gładki	. . . . . .	złr. 2.25.
1 " ozdobiony sznurami	.	złr. 2.75.
1 " b. eleg. w kolor. fantaz.		złr. 4.—

Wieś Lipniczka

w powiecie Grybowskim, 3/4 mili od stacyi kolei Bobowa, z obszarem 180 morgów roli, 40 morgów lasu, wraz z zasiewami, inwentarzem żywym i martwym i urządzeniami, **zaraz do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli **notaryusz Klemensiewicz w Grybowie.** 2270 1 3

Konkurs.

Na opróżnioną z dniem 1 listopada b. r. posadę **wiolonczelisty w Towarzystwie Muzycznem i Konserwatoryum w Krakowie** z roczną płacą **600 złr.** rozpisuje się niniejszem konkurs do dnia 1 października b. r.

Podania i zgłoszenia przyjmuje **Wydział Towarzystwa Muzycznego w Krakowie.** 2255 2 3

Stan osłabienia

u starszych i młodszych osób leczą trwale sławne w świecie **preparata odżywcze** nadlekarza sztabowego **Dra Müllera. Preparaty te** odmładzają **uśpione siły ciała napowrót.** Szczególniej jako środek wzmacniający osłabienie męskie wypróbowany! Cena złr. 3.10, pocztą o 25 ct. więcej.

Główne źródło do sprowadzania **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33,** dokąd wszelkie zlecenia adresować należy.

Skład w Krakowie **w aptece E. Stockmara.** 2231 2 18

Panorama międzynarodowa

ulica Sławkowska, L. 4, dom Wgo Federowicza 2243 3 3
w tym tygodniu
Szkocya. — Cykl III.
Bliższa wiadomość plakatami.
Uczniowie płacą tylko 10 cent.

Według orzeczeń Towarzystwa lekarskiego krakowskiego wody nasze lecznicze są strawniejsze i przyjemniejsze, a w wielu razach skuteczniejsze, jak dotyczące przetwory w innych postaciach przepisywane.

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy, L. 4,
polecają swoje

wody mineralne.

Woda selterska
zalecana w katarach oskrzeli i płuc, zastępuje w zupełności, jeżeli nie przewyższa, **wodę selterską,** z Prus sprowadzaną.

Woda Bilińska
zalecana we wszelkiego rodzaju katarach, zadusze, tudzież w cierpieniach przewodu pokarmowego.

Woda Vichy
Grande-Grille i Celestens
bardzo zachwalana i powszechnie przez panów lekarzów zalecana 2272 1

Woda Gieshüblerska
alkaliczno sodowa, powszechnie znana.

Polecone przez Towarzystwo lekarskie krakowskie i zostające pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa.

OBICIA POKOJOWE

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.
Rulon od 15 ct. i wyżej.
Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy.
Papier asfaltowy przeciw wilgoci.
Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.
Ceraty na meble, stoły i podłogę
polecają
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
największy skład fabryczny tapet w Krakowie.
Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.
Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 1422 52 0

Od więcej niż 50 lat
uznane i ogólnie lubiane przybory toaletowe dla

PIELĘGNOWANIA CERY
jak

Eau de Lys de Lohse,
jedyny ochronny środek przeciw opaleniu słońca, usuwa pewnie wszelkie nieczystości cery, żółte plamy, pryszcze, czerwoność twarzy, czyni twarz, szyję, ramiona i ręce lśniąco białe, nadaje cerze zdrowe, młodociane wejrzenie. W oryg. flaszeczkach z opisem użycia.

Lohsego mydło z mléczu liliowego,
z powodu swej czystości i łagodności najlepsze mydło toaletowe, które cerę wskutek swej znacznej zawartości tłuszczu utrzymuje **gładką i miękką.**

Lohsego puder liliowy
na dzień i wieczór, nadzwyczajnie **delikatny i łagodny,** tkwiący i niewidzialny na skórze, **miękki jak aksamit** i lepszy niż wszelkie istniejące pudry, biały i różowy dla blondynek, żółty dla brunetek.

Gustaw Lohse, 46, Jäger-Strasse, w Berlinie,
nadworny handel perfum.

Do nabycia u **Filipa Eilego, Porębskiego i Zimmlera, Wilhelma Fenza w Krakowie.** 2165 2 9

Z powodu słabości właściciela jest

HANDEL
towarów korzennych, galanteryi, delikatesów i WIN

elegancko urządzony, w najlepsze towary dostatecznie zaopatrzony, w większem powiatowem, nadzwyczaj ruchliwem mieście, 2224 3 3

do sprzedania.

Handel ten egzystuje lat 18 i ma znaczną wyborową stałą klientelę.

Bliższej wiadomości udzielą Wni pp. **Gustaw Lazar w Krakowie** i **N. Brandler we Lwowie.**

Zarząd
KAMIENIOŁOMÓW
i pierwszej krajowej parowej fabryki
WAPNA
założonej w r. 1872, firmy
LIBAN i EHRENPREIS w Podgórzu
przypomina się P. T. Odbiorcom swojemi wyrobami
wapna i miału
nadmieniając jednocześnie, że **zniżył znacznie cenę kamienia: budowlanego, brukowego, jakoteż i szutru na r. 1889** które dostawiać będzie ze swych własnych obfitych skał podgórskich.
Zamówienia przyjmuje: 1519 19 0
Zarząd kamieniołomów i fabryki wapna firmy „Liban i Ehrenpreis" w Podgórzu.



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved
MAS YNY DO S YCIA SINGERA
(z czółenkami obrączkowemi)
są najdoskonalszemi maszynami specyalnie dla szycia **bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.**

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

w Generalnej Agencyi
The Singer Manufacturing Compagny, New-York,
G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 54 32 36
wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.

Maryocelskie
Krople żołądkowe.
Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady
w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.
Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.
Prawdziwe do nabycia we wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w **drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)**

Prawdziwe do nabycia **w Krakowie** w aptekach pp.: W. Redyka, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie** w apt. A. Mirronowicza; **w Biały** w apt. E. Kollera i J. Kolassa; **w Bochni** w apt. M. Ga[illegible]; **w Brzesku** w apt. W. Wojoszka; **w Chrzanowie** w apt. Sporysza; **w Ciężkowicach** w apt. se Franc. Ks. Zopoth; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie** w apt. K. [illegible]; **w Kamionce Strumiłowej** w apt. K. Piepesa; **w Kentach** w apt. E. Sokalskiego; **w Lipniku** w apt. A. Fuchsa; **w Limanowy** w apt. W. A. Zubrzycki; **w Myślenicach** w apt. W. Gumińskiego; **w Niepołomicach** w apt. J. Tichy; **w Pilźnie** w apt. Z. Czajki; **w Radomyślu** w apt. Masłowskiego; **w Rozwadowie** w aptece Winc. Gabowskiego; **w Starym Sączu** w apt. Matusińskiego; **w Nowym Sączu** w apt. Jakubowskiego i W. Filipka; **w Suchy** w aptece K. Czernickiego; **w Szczucinie** w aptece Masłowskiego; — **w Szczurowy** w aptece W. Heinza; **w Tarnowie** w apt. W. L. Chodackiego, E. R[illegible]ka, M. Adlera (apteka pod aniołkiem) i J. Sokalskiego; **w Wieliczce** w apt. B. Mieczyński; **w Wojniczu** w apt. Nodzyńskiego; **w Wilamowicach** w apt. F. Schneydera; **w Zakliczynie** w apt. Kromk[illegible]y; **w Zakopanem** w apt. Ferd. Tabeau; **w Zaleszczykach** w apt. J. Kajetanowicza; **w Żywcu** w aptece Graffa i Herdliczki. 500 29 52

OBECNIE wyrób tak udoskonalono, że przewyższa swoją dobrocią prawdziwy francuski Rigollota.

AUSTRIA SYNAPISMOWY PAPIER

Düsseldorfska fabryka 590 26 52
Musztardy i Octu winnego i owocowego
JANA LEBENSZTEINA w KRAKOWIE.

Bulion

podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany (Galicya).**

Nr. 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo **(dwa funty)** 7 złr. 50 cen
Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 6 złr. 50 centów.
Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kilo 5 złr. 50 centów. 15 83 1 0

Fortepian

Schweighofera, w dobrym stanie, **do sprzedania** w księgarni antykwarskiej **Leona Frommera,** ul. Szewska. 2229 3 3

H. Fröhlich
(wiedeński konserwatorzysta)

jak lat poprzednich udziela **nauki gry fortepianowej,** lekcye zbiorowe 3 uczniów na godzinę 4 złr. miesięcznie. **Kraków, ulica św. Anny, L. 9, II piętro.** 2079 3 3

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNEM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (*bladaczce*), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach,** w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

50 35 0

Zakład Ogrodniczo-handlowy
Jakóba Tenglera
przy ul. Karmelickiej, 52, w Krakowie,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności świeży wybór prawdziwych, doborowych **cebulek kwiatowych holenderskich z Haarlemu,** jako to: 2235 3 6

Hyacenthus	od 15 cnt. do	30 cnt.
Cromsy	od 3 cnt. do	4 cnt.
Tulipany	od 5 cnt. do	8 cnt.
Tacety	. . . . . .	25 cnt.
Jonquile	od 6 centów.	

Przytem oznajmia, iż jest w posiadaniu wielkiego wyboru palm i innych roślin bardzo dobrze utrzymujących się w pokojach i salonach, które odstaje po cenach umiarkowanych.

Oprócz tego ma do pozbycia większą ilość **Primula chinensis** i **Ceneraria hybrida,** które po b. niskich cenach dla amatorów odstąpić może.

Woda naturalna
ZE ZDROJU GIZELI
(Z Woryczowa)

najodpowiedniejszy orzeźwiający napój tak sam, jak z winem lub sokami owocowemi. Używany również jako woda lecznicza w cierpieniach **żołądka, krtani, płuc i pęcherza.**

Cena 1/2 litr. butelki 13 cent.
" 1/1 " " 15 cent.

Nabyć można w **składach wód mineralnych** i aptekach. 811 22 0
Skład główny i częściowy w aptece Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie.

Dla Cukierń, Hoteli, Aptek

i każdego domu, na wystawie Wiedeńskiej Pszczelniczej w r. 1882 dyplomem honorowym odznaczony wyborny 369 17 26

Miód różany

w puszkach po 5 kilo za 1 kilo 50 cent. puszka 30 cent. poleca za zaliczką lub przysłaniem pieniędzy **Jerzy Dolenec,** handlarz miodu, **w Laibach.**

Dla pp. Pszczolarzy, Kupców i Piernikarzy **miód karmowy, miód gładki** w baryłkach po 60 kilo i w szaflach po 40 i 20 kilo jak najtaniej.

Wina
Tokajsko-Hegyalajskie
czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u
H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 1938 14 0
Cenniki opłatnie.

Pomocnik handlowy

rutynowany w eleganckiej ekspedycyi przy sprzedaży towarów, otrzyma posadę w wielkim pierwszorzędnym handlu starej firmy we Lwowie. Pożądanym jest taki, który ma praktykę z handlu porcelany i szkła. Tamże wakuje także posada

korespondenta

biegłego i zdolnego do samoistnej korespondencyi niemieckiej i polskiej, który ma rutynę i praktykę specyalnie w korespondencyi handlowej i kaligraficzne, wyrobione pismo.

Oferty, **tylko pisemne** własnoręczne, na subjekta w polskim, zaś na korespondenta w niemieckim języku stylizowane, wraz z odpisami świadectw szkolnych i służbowych, przyjmuje z grzeczności **Władysław Rożański, Lwów, ulica Szeptyckiego, 37.** 2258 3 3

Filets-front

we wszystkich odcieniach,
épingles invisibles, szpilki i grzebyczki szyldkretowe i z imitacyi, grzebienie, szczotki, szczoteczki, necessairy i torby podróżne, hamaki, parasole i parasolki
poleca w największym wyborze
Wilhelm Fenz
w Krakowie. 1279 11 0

Kamienica

trzechpiętrowa, w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej położona, z wolnej ręki **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość w biurze adwokata **Dra Smolarskiego w Krakowie, ulica Grodzka, L. 39, I piętro.**
Pośrednicy wyłączeni. 2248 3 5

Młody, inteligentny człowiek

legitymujący się chlubnemi świadectwami z przeszłości, obeznajomiony z rachunkowością instytucyj finansowych, oraz manipulacyą adwokacką i notaryalną, z ładnem wyrobionem pismem, poszukuje zajęcia. Prócz języka krajowego włada poprawnie niemieckim i ruskim.

Łaskawe zgłoszenia uprasza pod adr. **B. F.** poste restante **Kraków.** 2217 3 3

OMNIBUS
kursuje między Wieliczką a Podgórzem
od 1 września w następujących godzinach:
Odjazd: 2249 2 2

z Wieliczki o 9 rano.	z Podgórza o 11 rano.
" o 1 popł.	" o 3 popł.
" o 4 popł.	" o 7 wiec.

W niedziele i święta kursować będzie 4 razy, a mianowicie: Odjazd:

z Wieliczki o 8 rano.	z Podgórza o 10 rano.
" o 11 rano	" o 1 popł.
" o 3 popł.	" o 5 popł.
" o 6 wiec.	" o 8 wiec.

Cena biletu w jedną stronę 25 ct.

W aptece w Radomyślu obok Czarny
znajdzie umieszczenie 2236 3 3
UCZEŃ.

Rzadka sposobność.

Z powodu zwinięcia prywatnej piwnicy są do sprzedania **kilkaset butelek wina węgierskiego** w 8 gatunkach, po cenie bardzo niskiej.

Bliższej wiadomości udzieli **kantor** pod firmą **Józef Rapoport,** ul. św. Anny, 4. 1901 20 0

Ziemniaki.

Zamówienia na **wyborowe gatunki ziemniaków do jedzenia,** zimotrwałych, z gruntów suchych, przypiaskowych, folwarku Nr. 37, w Prądniku Białym, z odstawą do domu, przyjmuje handel pod firmą **J. Gawełkiewicz, ulica Długa, L. 4,** lub Adm. „N. Reformy".



JAN BAJER w Krakowie, ulica Grodzka, L. 13,



poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój, jako obecnie jedyny zakład tokarski,

SKŁAD TOWARÓW GALANTERYJNYCH i TOKARSKICH

Bižuterye paryskie, angielskie i Nesessairy, Portemonaies i Albumy, Wyroby gumowe, Gry towarzyskie ogrodowe, Laski, Grzebienie, Szczotki do zębów, elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, jako to: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, kije bilardowe, szachy, arcaby, domino i t. p.

Wszelkie przybory do bilardów, Kręgle, Kule, Krokiety.

Reparacye wachlarzy, grzebieni szyldkretowych, oraz wszelkich przedmiotów, wchodzących w zakres tokarski, przyjmuje i w najkrótszym czasie wykonuje **po nader przystępnych cenach.**

Skład Kas ogniotrwałych. 1461 17 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.